Rok I. Kraków, Piątek 18 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

W Hiszpanji wciąż krew się leje
Bohaterska obrona zamku Alcazar

Ministerjum Wojny w Hiszpanji ogłosiło następujący komunikat:

Na froncie północnym i północnozachodnim akcja bombardowania trwa w dalszym ciągu. Lotnicy nasi przelecieli nad Oviedo i według otrzymanych informacyj, zrzucili bomby, które zabiły 20 ludzi, a 35 raniły.

Na froncie aragońskim zaatakowaliśmy skutecznie silne koncentrujące się oddziały powstańcze, które miały wielu zabitych. Samolot powstańczy spadł na nasze linje z powodu braku benzyny. Załoga jego wzięta została do niewoli.

Bombardowaliśmy Teruel, gdzie kilka gmachów stanęło w płomieniach.

Na froncie południowym odparliśmy nieprzyjaciela pod Campillos. Nieprzyjaciel pozostawił trzy samochody ciężarowe, ambulans z kilku rannymi i wozy z amunicją. Nasze lotnictwo współdziałało z powodzeniem w tej akcji.

WIELKI SPISEK W MADRYCIE WYKRYŁY WŁADZE RZĄDOWE

PARYŻ, 16. 9. Dziennik „Figaro" przynosi z Madrytu sensacyjną wiadomość o wykryciu przez tamtejsze władze wielkiego spisku politycznego. Spisek ten miał rzekomo na celu zgładzenie prezydenta Azany, premjera Knballero, min. Indalecio Prieto i przywódczyni komunistów Irriburu, zwanej „La passionaria".

Spisek, kierowany przez koła wrogie frontowi ludowemu, obejmował rzekomo znaczną ilość osób w stolicy Hiszpanji. Dotąd władze aresztowały 6 osób, dalsze, bardzo liczne aresztowania są w toku.

ZA 15 DNI ATAK NA MADRYT

TENERIFE, 16. 9. Według komunikatu radjowego, gen. Franco ściąga w dalszym ciągu transporty wojsk z Afryki. Gen. Mola dał oddziałom wojskowym 4 dni wypoczynku, a następnie skieruje je na front Guadarrama.

Jak przypuszczają, za 15 dni rozpocznie się atak na Madryt.

BOHATEROWIE ALCAZARU

Korespondent „Paris Soir" donosi z Madrytu, iż Alcazar, w którym bronią się bohatersko uczniowie szkoły oficerskiej, pod dowództwem majora Moscardo, jest już usypiskiem gruzów. Bohaterska obrona Alcazaru, trwająca już przeszło sześć tygodni, staje się jednym z najbardziej wstrząsających epizodów wojny domowej.

Zamknięci w zamku powstańcy odrzucają kategorycznie wszelkie propozycje złożenia broni, a nawet ewakuacji z zamku kobiet, starców i dzieci. Odrzucili oni, jak wiadomo, pośrednictwo księdza Caramassa, wysłanego przez dowódcę wojsk rządowych, a obecnie, jak donosi korespondent „Paris Soir", odrzucili skolei interwencję ambasadora chilijskiego.

Na demarche ambasadora w sprawie wypuszczenia kobiet i dzieci, dowódca obrony Alcazaru odpowiedział: „Jeżeli ambasador chilijski pragnie od nas czegoś, to powinien nawiązać kontakt z naszym rządem w Burgos."

Gdy nadeszła ta odpowiedź, wojska rządowe wznowiły bombardowanie Alcazaru.



PŁONĄCY ALCAZAR
Od szeregu tygodni w zamku Alcazaru (Toledo bronią się przed wojskami rządowemi kadeci piechoty którzy przeszli na stronę powstańców.

Przesłuchanie
DOBOSZYŃSKIEGO

KRAKÓW, 16.9 — Na dzisiaj było wyznaczone przesłuchanie w sądzie w Podgórzu Adama Doboszyńskiego jako świadka w sprawie przeciwko braciom Kudziom, którzy są oskarżeni o niesienie pomocy Doboszyńskiemu i tow. podczas pościgu policyjnego. Do przesłuchania w sądzie nie doszło. Sędzia przesłucha Doboszyńskiego w więzieniu św. Michała.

ARESZTOWANIE KURJERA Z MADRYTU
w expresie Warszawa - Wiedeń
Tajemniczy Fernando Gomez Pokrzywnicki

W expresie Warszawa — Wiedeń aresztowano niezwykle tajemniczego osobnika — cudzoziemca.

Zwrócono uwagę, że tajemniczy pasażer, podróżujący pierwszą klasą, miał przy sobie większą ilość pieniędzy w banknotach polskich. Cudzoziemiec kilkakrotnie odwiedzał wagon restauracyjny i płacił złotymi polskimi. Nie miał żadnych walizek, tylko mały elegancki neseser.

Po skomunikowaniu się z władzami w Warszawie wywiadowcy policyjni aresztowali nieznajomego na dworcu w Dziedzicach. Dokonano osobistej rewizji. Pasażer miał przy sobie 2.500 zł., zagadkowe listy do małego banku w Wiedniu oraz dwa paszporty — jeden wystawiony na nazwisko Anszela Pokrzywnickiego, drugi — hiszpański, prawdopodobnie faszywy, na nazwisko Fernando Goneza.

Badany osobnik zeznał, że pochodzi z Włocławka. Oświadczył policji, że wyjeżdża do Wiednia, gdzie ma załatwć pilne interesy finansowe. Zagadkowy pasażer plątał się w zeznaniach, nie mógł ustalić swego zawodu i zdradzał zupełną nieznajomość stosunków polskich.

Istnieją przypuszczenia, że tajemniczy osobnik jest kurjerem rządu madryckiego, wysłanym do Polski w celach, które trudno narazie ustalić.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz, które wszczęły energiczne śledztwo.

Sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo.

Kto wygrał na loterji?

Stała dzienna wygrana zł. 25 tysięcy padła na nr. 128703.

100.000 zł.: 163529
75.000 zł.: 128333
10.000 zł.: 27201 81418 110226
6.000 zł.: 59467 80893 81570 87584 88045
2.000 zł.: 27643 95119 97307 96459 98399 102006 102183 106277 137064 158128 141442 187172 191571 1071 7497 23036 32355 52113 58517 62836 81664 84787 89091 104766 106911 107396 112580 113753 149807 152206 168045

Zbrodniarz-furiat
udusił kobietę w oczach tłumu

SIEDLCE 16.9 — Potworna scena rozegrała się wczoraj na ulicy Puławskiej. Zbrodniarz dokonał mordu w biały dzień wśród tłumu ludzi.

Pomiędzy Abramem Lejzorem Rząsewem a Dwojrą Zewzymowską wynikła sprzeczka, która wkrótce przerodziła się w gwałtowną kłótnię i bójkę. Rząsew uderzył Zewznowską kilkakrotnie kijem. a gdy kobieta przewróciła się, oszalały z gniewu potwór rzucił się na nią i zaczął ją dusić.

Nim zgromadzony na chodniku tłum zdołał ochłonąć z wrażenia, Rząsew zadusił swą nieszczęśliwą ofiarę.

Zaalarmowana policja ujęła mordercę i przekazała go władzom sądowym.

Wypadek ten wywołał, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, wstrząsające wrażenie.

Trzeba nam solidnego wysiłku
i wiary we własne siły
Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego na konferencji gospodarczej

W Ministerstwie Skarbu rozpoczęła się konferencja informacyjna, na której p. wicepremjer inż. E. Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

PRZED SĄDEM PRZYSZŁOŚCI

— Znajdujemy się obecnie w tak ważnym punkcie ewolucji gospodarczej — mówił p. wicepremjer, iż zasłużylibyśmy na ostre potępienie przyszłości, gdybyśmy chcieli dziś toczyć spory małostkowe na temat kto, czym i w jakim stopniu przyczynił się do niewątpliwej poprawy ogólnego poziomu ekonomicznego Polski.

Ustalmy fakt: sytuacja nasza jest nadal bardzo daleko od pomyślnej tym nie mniej cechuje ją wyraźne piętno poprawy i to poprawy dość wielostronnej, idącej nagłymi skokami.

DONIOSŁE MOŻLIWOŚCI

— Dziś — wedle mojego rozumienia i odczucia sprawy — stoimy przed możliwością dokonania wyraźnego i mocnego skoku wzwyż. Sama sytuacja — polityczna i gospodarcza, zewnętrzna i wewnętrzna — wymaga od nas na przeciąg najbliższego — może niezbyt długiego okresu — byśmy byli szczególnie mądrzy, wewnętrznie silni, zrównoważeni, sharmonizowani i energiczni w działaniu.

OGÓLNA POPRAWA

Nejedną z przeszkód rozwoju usunęła nam na chwilę sama sytuacja, rolnictwo ogólnie się wzmacnia, konsumpcja wewnętrzna i handel zewnętrzny mają dziś lepsze warunki rozwoju podstaw stałości naszej waluty wzmacniają się coraz wyraźniej, rynek pieniężny powoli odbudowuje się, zjawia się inicjatywa prywatna w zakresie inwestycji gospodarczych.

POLITYKA ZDROWEGO ROZSĄDKU

Możnaby zdefiniować, iż pragniemy prowadzić politykę gospodarczą „zdrowego rozsądku", politykę wzmacniającą siły gospodarcze narodu polskiego i całego społeczeństwa, związanego z twórczą pracą ekonomiczną w państwie. Przeciwstawiamy się hasłu „jakoś to będzie", przeciwstawiamy się wszelkim pomysłom, że drogą kuglarstwa można stworzyć jakieś wartości trwałe.

Przeciwstawiamy się tendencjom rozrostu etatyzmu wszędzie tam, gdzie inicjatywa prywatna chce i może wypełniać niezbędne dla państwa funkcje ekonomiczne, w sposób zgodny z wymogami nowoczesnego życia. Przeciwstawiamy się wreszcie wszelkiej anarchji i wszelkiej robocie destrukcyjnej zarówno gospodarczej jak i politycznej i wzywamy całe społeczeństwo do współdziałania w czynnej walce z sianiem zamętu w Polsce, a współdziałanie to musi być wyraźne i aktywne.

WYKORZYSTAĆ MOŻLIWOŚCI

Byłoby objawem skrajnie pożałowania godnym, gdybyśmy obecnej sytuacji i otwierających się możliwości nie wykorzystali w całej pełni dla wzmocnienia ekonomicznego najszerszych warstw ludności w Polsce.

Jesteśmy rządem całej Rzeczypospolitej i pracujemy z najlepszą wolą i największym solidarnym wysiłkiem by odrobić to wszystko, co stało się fatalnym wytworem długotrwałego kryzysu.

Pracujemy oczywiście, nie w imię korzyści czy chwały jakiejś grupy ludzi, ale w imię zabezpieczenia przyszłości Polski —możliwie najlepszej w tym niespokojnym i skłóconym świecie.

Żaden jednak rząd nie dokona cudu odrodzenia w środowisku biernym lub słabym.

Praca, energja, talent, uczciwość są podstawą rozwoju państw i społeczeństw.

TRZEBA SOLIDARNEGO WYSIŁKU

Polska znalazła się obecnie w wyjątkowej sytuacji, zezwalającej na znaczne poprawienie jej położnia gospodarczego. Ale to założenie wymaga niezwykłej solidarności wysiłku i trochę wiary we własne siły.

Za pośrednictwem panów apeluje do wielu obywateli Rzeczypospolitej, by w wytrwałym codziennym wysiłku gospodarczym mnożyli prawa indywidualne i zbiorowe Polski.

Nabożeństwo żałobne
ZA MUCHY I KOMARY

Japońskie władze przedsięwzięły obecnego lata wielką kampanję przeciwko dokuczliwym owadom, a w szczególności muchom i komarom. Jeżeli można wierzyć „statystykom", wytępiono około 100 miljardów tych owadów. Nie bez trudności rząd jednak przeforsował ten higjeniczny zabieg. Sprzeciwiała mu się wielka część ludności buddyjskiej, która uważa zabijanie zwierząt, — a wszak muchy też są zwierzętami, — za rzecz grzeszną.

Gdy protesty kół buddyjskich nie pomogły, postanowiono przynajmniej w inny sposób dać wyraz swojemu niezadowoleniu. I oto we wszystkich buddyjskich świątyniach odbyły się przed niedawnym czasem uroczyste nabożeństwa za zabite muchy, komary, moskity, osy i baki, niewinne ofiary współczesnej cywilizacji.

Wykrycie gniazda „czcicieli szatana"
„Czarne msze", czy wieczory kabaretowe

A jednak sataniści do dziś dnia zbierają się, i urządzają swe „czarne msze"...

Jak zwykle, tak i tym razem wybrali niepozorną knajpę, mieszczącą się za sklepem spożywczym w jednopiętrowym domku w miejscowości Vaurol-sur-Oise we Francji.

Zewnętrznie domek ten nie wzbudzał specjalnej uwagi, ale wewnątrz działy się tam rzeczy o których mieszkańcy wioski niewiele wprawdzie wiedzieli, ale szeptali dużo. Bo co parę dni długi sznur luksusowych samochodów stawał wzdłuż drogi, a elegancko wyglądający przybysze, pospiesznie wchodzili do wnętrza. Właściciele lokalu, małżonkowie Ligier przyjmowali gości osobiście,

wpuszczając tylko znajomych.

Aż pewnego dnia sprawa wyszła na jaw. Zbyt wielka ilość luksusowych wozów przed tak podejrzaną knajpą musiała wreszcie zwrócić uwagę żandarmerji. Gdy jej przedstawiciele zapukali do sklepu małżonków Ligier i weszli by dokonać rewizji, ich oczom przedstawił się widok nieoczekiwany. Spodziewali się bowiem wszystkiego, oprócz natrafienia na kaplicę czcicieli szatana.

Ściany pokoju obciągnięte były tkaniną różową, w głębi zaś znajdował się ołtarz. Pod ścianą leżały różne przedmioty, służące do tych niesamowitych praktyk; nie brakło tu również czerwonych kobiecych butów z cholewami,

różnych instrumenttów tortur itd

Ta różnorodność wykazywała, że odbywały się tu jeszcze i jakieś inne praktyki. Właściciel lokalu, indagowany, twierdził dobrodusznie, że to tylko... kabaret, na który przekształcił swą knajpę, bo czasy były ciężkie...

Udał się więc do Lyonu, gdzie zapoznał się z jakimś satanistą tamtejszym, nazwiskiem Nivat, który pomógł mu w zorganizowaniu lokalu i skierował doń innych współwyznawców tej odrażającej sekty. Ligier zabrał się zresztą do dzieła sumiennie. Przestudjował cały szereg książek i pism, a może nawet bywał w Lyonie w innych „czarnych kaplicach".

Czy w jego lokalu odbywały się prawdziwe

„czarne msze",

czy tylko wieczory kabaretowe, naśladujące praktyki satanistów, dla turystów spragnionych wrażeń — to okaże śledztwo. Obrońca Ligiera stara się dowieść, że jest on niespełna rozumu, co chyba niewiele zmieni w fakcie licznych zjazdów bogatych klijentów i ich zebrań w sali, zawierającej różne podejrzane instrumenty..



AUTA DLA ADDIS-ABEBY

W tych dniach wysłany został do Addis-Abeby z Rzymu, transport 100 aut.

3000 cyganów na pogrzebie
„najuczciwszego cygana na świecie"

Miejscowość Holie koło Ołomuńca była onegdaj popołudniu widownią fantastycznego pogrzebu cygańskiego na który przybyło około 3000 cyganów nietylko z całej republiki czechosłowackiej, ale z Polski, Rumunji, Jugosławji, Niemiec i Francji.

Wszyscy oni chcieli oddać ostatnią usługę zmarłemu 56-letniemu Benouskowi, który w świecie cygańskim cieszył się olbrzymią popularnością i miał zaszczytne miano „najuczciwszego cygana na świecie"

Benousek nigdy w życiu nie przebywał w areszcie, co jest zjawiskiem rzadko spotykanem wśród cyganów. Był on nietylko uczciwym, lecz i bardzo dobroczynnym. Przy każdej też okazji czynił wiele dobrego swoim towarzyszom plemiennym.

Podczas wspaniałego pogrzebu Benouska za trumną zmarłego jechały setki wozów naładowanych cyganami w świątecznych strojach. Liczne kapele cygańskie przygrywały zmarłemu jego ulubione melodje. Nad mogiłą Benouska przemówił rzymsko-katolicki proboszcz Hrab, który stawiał zmarłego za przykład wszystkim cyganom.

ECHA
13:1

Jeden z francuskich publicystów, Andre Delmaison, ogłosił interesujące obliczenie:

Od 15-go stulecia przed Chrystusem do XIX-go stulecia po Chrystusie, czyli w ciągu 34 wieków było 3130 lat wojny, a tylko 227 lat pokoju. A zatem na 13-lat wojny przypada 1 rok pokoju.

W ciągu tegoż czasu powstało 8.000 układów pokojowych, z których każdy miał być... wieczysty!

Samobójstwo
W PODZIEMIACH KLASZTORU

MIECHÓW, 16.9. — W piwnicy budynków poklasztornych w Miechowie przypadkowo znaleziono zwłoki Jakóba Chwastka, pełniącego funkcję woźnego i jednocześnie księgowego w Banku Rzemieślniczym w Miechowie. Chwastek popełnił samobójstwo popzedniego dnia, podcinając sobie naczynia krwionośne pod kolanami i rok brzytwą.

Chwastek osierocił żonę i troje dzieci. Zatrudnienie woźnego i buchaltera banku w jenej osobie jest wypadkiem b. ciekawym.

TAJEMNICA POWIESZONEGO

Gdzie jest druga połowa największego diamentu świata?

Waga wszystkich brylantów znajdujących się obecnie w handlu lub po siadaniu prywatnych osób, albo rządów poszczególnych państw jest przez statystyków oceniana mniej więcej na 50 ton, przedstawiających wartość zgórą 70 miljardów dolarów. W kopalniach djamentów, to jest przestaczanie ich w brylanty, zatrudnia około 25 tysięcy ludzi. Handlem brylantami zajmuje się ponad 10 tysięcy hutowników i niezliczona ilość drobniejszych kupców, pośredników i jublerów.

Centralą handlu światowego brylan tami jest ciągle Holandja.

Czeladnik murarski architektem

Największym brylantem świata jest „Cullinan". Brylant ten został tak nazwany na cześć założyciela i kierownika kopalni djamentów w Transvalu Tomasza Cullinana, który niedawno zmarł w Johannesburgu w wieku 74 lat.

Tomasz Cullinan spędził ostatnie lata życia w zaciszu małej farmy w okolicy Johannesburgu. Za młodu prowadził życie niesłychanie urozmaicone i pełne przygód.

Olbrzymi majątek zdobył zawdzięczając własnej energji. Przybywszy do Johannesburga, który wówczas był w fazie szybkiego rozwoju, Cullinan zajął się budownictwem, jakkolwiek nie posiadał wyższego wykształcenia, a był zaledwie czeladnikiem murarskim. Ale w Johannesburgu nikt nie interesował się wówczas dyplomami uniwersyteckiemi. Pytano nie o to, jakie kto posiada świadectwa, a o to, co potrafi robić.

Nie zdawszy żadnego szkolnego czy uniwersyteckiego egzaminu, Cullinan zdał życiowy egzamin, jak nie można lepiej. Niebawem stał się panem budowlanego rynku Johannesburga.

7 ton djamentów.

Obserwując poszukiwaczy djamentów i notując skrzętnie, gdzie znajdywali oni najpiękniejsze okazy Cullinan doszedł do przekonania, że najbogatszą w djamenty jest okolica fermy, niejakiego Prinsloe, starego upartego Boera, który nienawidził poszukiwaczy djamentów i uważał ich za awanturników i bandytów. Prinsloe nie pozwalał szukać djamentów na swych polach.

Wybuchnęła wojna angielsko - boerska. W zamęcie wojennym nikt nie zajmował się terenami starego Prinsloe. Przed samym końcem wojny Prinsloe umarł. Natychmiast Cullinan zorganizował towarzystwo akcyjne, którego odkupiło posiadłość stare go Boera od jego spadkobierców, płacąc za nie bajeczną na owe czasy sumę 50.000 funtów szterlingów.

Jak się okazało, Cullinan nie mylił się w swych przewidywaniach. Towarzystwo zrobiło świetny interes. W przeciągu kilku lat na terenach, do bytych przez towarzystwo znaleziono siedem ton djamentów, przedstawiających wartość 30 miljonów funtów.

Olbrzymi djament.

Rankiem, 25-go czerwca 1905 roku jeden z pracowników kopalni djamentów założonej przez Cullinana, Fryderyk Wels, zauważył na ziemi duży. połyskujący kamień. Podniósłszy go nie wierzył własnym ocsom. Był to bowiem djament olbrzymiej, niespotykanej dotąd wielkości, ważący ponad 3000 karatów, to jest zgórą 800 gramów. Kamień wyglądał jak przepołowiony i Wells zaczał szukać drugiej połowy, niestety nie znalazł jej.

Znaleziony przez Wellsa kamień stał się głośny w całym świecie, pod nazwą „Cullinan". Nabył go rząd Transvalu i w roku 1907 ofiarował w prezencie królowi angielskiemu Edwardowi VII-mu. Do oszlifowania zawieziono olbrzymi djament do Amsterdamu. Tam po długich rozważaniach postanowiono podzielić go na 9 większych i kilkanaście mniejszych części Cztery największe części „Cullinana" ważyły po oszlifowaniu 516 i pół, 309 i pół, 92 i 62 karaty. Największa część została nazwana Cullinan I i jest dzisiaj największym brylantem świata. Skolei za Cullinanem I i Cullinanem II idą brylanty „Wielki Mogoł" 280 karatów, i „Kohi - Noor" 280 karatów.

Cztery największe części Cullinana należą do skarbu angielkiego. Cullinan I zdobi koronę, a Cullinan II berło angielskich królów.

Ostatnie słowa straconego

Nieznaleziona przez Fryderyka Wel sa druga część olbrzymiego djamentu po dziś dzień interesuje wszystkich poszukiwaczy. Niedawno transwalski awanturnik nazwiskiem Fourrier zorganizował całą wyprawę, twierdząc, że posiada dane, gdzie znajduje się druga część Cullinana. Ma ona być w posiadaniu pewnego plemienia murzyńskiego i plemię to jest skłonne ją sprzedać za 1000 funtów.

Nie mając tyle pieniędzy, Fourrier postanowił murzynów oszukać. Dotarł do owego plemienia napełnił worek ołowianemi krążkami na które na sypał kilkadziesiąt prawdziwych złotych monet i udał się na spotkanie wodza plemienia, który miał mu przynieść legendarny djament. Spotkanie z wodzem odbyło się w nocy. Fourier nie czekał długo. Zjawił się murzyn z latarnią w jednej ręce, a rewolwerem w drugiej. Fourier musiał pozwolić zabrać sobie worek z krążkami ołowianymi i garstką prawdziwych pieniędzy.

Wrócił ze swej wyprawy rozżalony na zawód, który go spotkał. Postanowił zemścić się i istotnie nie długo potem zamordował wodza murzyńskiego nazwiskiem Mathibe. Został za to skazany na śmierć przez powieszenie. Będąc na stopniach szubienicy powiedział:

— Ja jeden wiem, gdzie znajduje się druga część Cullinana!

Słowom jego nie dano wiary i został stracony. Czy mówił prawdę, czy też chciał odwlec stracenie, obiecując dać wskazówki co do legendarnej części Cullinana, niewiadomo. Tajemnicę drugiej połowy „Cullinana" Fourrier zabrał do grobu.



Służba pracy

Bezrobocie jest zmorą współczesnego życia gospodarczego Troska o ułatwienie życia masom bezrobotnych, i zatrudnienie tych, co nie ze swej winy znajdują się poza warsztatami pracy jest dominującem zagadnieniem w naszym życiu państwowem.

Poces racjonalizacji produkcji i jej mechanizacja — zamykają bezpowrot nie bramy fabryk przed bezrobotnymi.

Najtragiczniej przedstawia się u nas sprawa zatrudnienia młodocianych, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej, nie znajdują miejsca w fabrykach.

Tworzyła się w tych warunkach armja młodocianych bezrobotnych, którzy nigdy nie zaznali szczęścia pracy i nie odgrywali żadnej roli w procesie produkcji.

Ten stan rzeczy fatalnie odbijał się na stanie fizycznym i moralnym młodego pokolenia, które dojrzewało o głodzie i chłodzie.

Rozwiązanie problemu zatrudnienia młodocianych, a przez danie pracy uratowanie ich przed neproduktywnym marnieniem sił młodzieży, stanowiło na odcinku walki z bezrobociem, najważniejsze zagadnienie.

Zrozumiały to czynniki miarodajne, których zadaniem jest koordynowanie wysiłku zbiorowego.

Odtąd młodzież, która jest przyszłością narodu znajdować się będze pod szczególnie troskliwą opieką państwa

Pod kierownictwem czynników wojskowych powstanie w Polsce „Służba pracy" dla młodzieży w wieku przed poborowym.

Wałęsająca się i próżnująca młodzież ,bezczynnie spędzająca czas ujęta w państwowe kadry wychowawcze stworzy gwarancję wewnętrznej spoistości i zewnętrznej potęgi Polski.

Obecnie służba pracy połączy szkolenie zawodowe z przysposobieniem wojskowem, a co zatym idzie z wychowaniem obywatelskiem.

Ten krok na drodze likwidacji bezrobocia wśród młodocianych przyjmą wszyscy z uczuciem wielkiej ulgi. tym więcej, iż wraz z tym zniknie typ młodocianego bezrobotnego.

WYSPA ŚMIERCI

Gustaw Olsun legł obok szkieletu: chciwy, poznawszy pierwszą dolę, chciał poznać teraz drugą. Wtem przypomniał sobie, że wkrótce tam, daleko, w gorących, wonnych pokojach z trzydziestu flakonami, krzyknie po raz pierwszy jego syn. Kapitan na świstku papieru napisał coś, twardo i spokojnie, tak samo jak pisał w tem miejscu Jules de Rossignol do Zanzanetty o Swej strasznej doli.

Zwinąwszy kartkę, włożył ją w munsztuk fajki. Następnie podniósł ostrożnie szkielet, przeniósł go na łódkę, przywiązał do masztu i w mocno ścisnięte zęby czaszki znów wetknął fajkę. Pochwycony lekkim wiatrem żaglowiec szybko pomknął na północ.

Gustaw Olsun pozostał sam — bez szkieletu i bez fajki. Jules de Rossignol przed śmiercią kochał Zanzanettę i palił fajkę. Kapitan umierając, nie kochał nikogo i nie miał fajki. Zato sam wybrał najpiękniejszą z śmierci — na nagiej skale wpośród wielkiego oceanu.

W trzy dni później oczom marynarzy „Marji", płynącej jak zawsze z Rio-de-Janeiro do Kopenhagi, przedstawił się straszny obraz i nawet najodważniejsi z nich ucichli i zaczęli wspominać imiona świętych. Na spotkanie „Marji" szybko rozcinając fale, pędził żaglowiec. Nie było na nim ludzi, sterował nim zaś szkielet z małeńką fajką w zębach. Nowy kapitan „Marji" August Nilse, przezwyciężając przesądny strach, który opanował i jego, rozkazał swym ludziom zatrzymać łódkę. Lecz kiedy marynarze zaczęli odwiązywać szkielet, rozsypał się on i na „Marję" przyniesiono tylko czarną fajkę z munsztukiem z kości słoniowej.

Cała załoga z ciekawością oglądała tajemniczy przedmiot. Fajkę zaraz otworzono i w munsztuku jej znaleziono kartkę, zaadresowaną do pani Gl. sun, 19, rue d'Astorg w Paryżu, dla syna Gustawa Olsuna.

— To do tego naszego byłego kapitana! — krzyknęli marynarze i zaczęli snuć domysły, kto mógł zginąć przywiązany do masztu i dlaczego w fajce jego znalazł się list do syna byłego kapitana „Marji". według dochodzących słuchów, spokojnie i stale przebywającego w Paryżu. Jeden Jce wie dział coś, lecz brazylijscy pastuchowie odebrali mu na zawsze ochotę do rozmowy.

Fajkę z listem złożono w kantorze towarzystwa okrętowego, skąd odesłano ją do Paryża pod wskazanym adresem. Lecz okazało się, że żadna pani Olsun więcej nie istnieje. Zanzanetta żyła z zarządzającym hotelu „Normandja", monsieur Lebe i na zapytanie, czy znajduje się przy niej syn Gustawa Olsuna, odpowiedziała obrażona że żadnych dzieci nie ma i mieć nie może, ponieważ dzieci źle odbijają na linjach figury.

Fajka z włożoną w nią napowpół kartką poniewierała się kilka miesięcy w kantorze „Duńskiej Kompanji Eksportu i Importu", dopóki stróż nie sprzedał jej handlarzowi starzyzny za pięćdziesiąt ere. Za koronę zaś nabyłem ją ja i nie wiedząc o istnieniu kartki, napróżno usiłowałem ją zapalić. Nareszcie spostrzegłem cieniutki, napwpół zwęglony arkusik i źle władając językiem duńskim długo męczyłem się nad jego odcyfrowaniem.

Oto co napisał kapitan dalekich podróży Gustaw Olsun, posyłając fajkę swemu synowi, który nie narodził się nigdy.

„Pal ją i spoglądaj na morze a nigdy nie spoglądaj na kobiety, lecz mijając je — odwracaj się. Słuchaj morza i usłyszawszy, jak słodko mówi kobieta, zatkaj sobie uszy. Oddychaj morzem i poczuwszy zapach kobiety, uciekaj!"

Nabożnie, jak syn, przeczytałem te rady i zapaliłem czarną fajkę. Lecz nie odwracam się, mijając kobiety, nie zatykam uszu, gdy słyszę ich głosy i nie ucieknam, poczuwszy ich zapach. Palę fajkę i wchłaniam słony zapach morza. Wiem, że okręty mogą pływać i mogą tonąć. Wiem, że nic nie pomgło biednemu Gustawowi Olsunowi, że nie wskrzesi jego droga od wyżki kapitana do piersi Zanzanetty i od piersi Zanzanetty do pustej skały i martwych kości. Wiem, że miłość to sztorm i nie usiłuję się uratować. A dlaczego dmie wiatr i dla czego ginie serce — tego nie wiem i ja.

KONIEC.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEN 17 Czwartek	Dziś: św. Franciszka Jutro: Ireny

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Arletta i zielone pudło"

TEATR BAGATELA.
„Codziennie o ósmej".

REPERTUAR KIN

Adria: „Błękitna parada"
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Hr. Monte Christo".
Sztuka: Tyś mój cały świat
Świt: „Carewicz".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela: „Czarny Pokój" i rewja: „Codziennie o ósmej"
wja „Blondynki czy brunetki".
Muzeum: Dodek na froncie
Dom Żołnierza „10 procent dla mnie".

Dziennikarze fińscy
W KRAKOWIE

18 bm. przybywa do Krakowa wycieczka dziennikarzy fińskich w liczbie 9 osób Wycieczce przewodniczy szef wydziału prasowego fińskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Z Krakowa dziennikarze zagraniczni udadzą się do Zakopanego

NA EKRANIE

„Rose Marie"
(WANDA)

Jest to znana operetka „Rose Marie". Przeniesiona na ekran posiada wspaniałą oprawę dekoracyjną. Dobry pomysł to pierwszy raz wprowadzony do filmu dźwiękowego echo górskie, tworzące temat melodyjnej piosenki. Jeanette Mac Donald daje żywą i miłą postać śpiewaczki Dobrym aktorem i śpiewakiem jest Nelson Eddy. Film dominuje pod względem muzycznym.

Sensacyjne aresztowanie adwokata
i emeryt. porucznika w Krakowie

(hl) Władze policyjne dokonały wczoraj sensacyjnego aresztowania Wacława Janiszewskiego l. 46, emer. porucznika W. P. (ul. Topolowa 3' i b. adwokata Władysława Grzeszczyńskiego l. 52 (Gołębia 6). Aresztowani stoją pod zarzutem dokonywania oszustw pod pozorem wyrabiania posad.

Proceder ich polegał na tem, że Janiszewski ogłaszał w gazecie, że są wolne posady dla dozorców domowych, a Grzeszczyński spisywał z reflektantami umowy, za co obaj pobierali znazne kwoty pieniężne.

Zgłosiło się dotychczas szereg poszkodowanych. Szkoda na jaką aresztowani narazili bezrobotnych, wynosi 7.000 złotych.

Oszukańcza ta afera wywołała w mieście wielką sensację. Dalsze dochodzenia są w toku.

Już tylko kilka dni dzieli nas
od WIELKIEGO KONKURSU!

Dziś przynosimy Czytelnikom naszym bliższe szczegóły zapowiedzianego Wielkiego Konkursu „Torpedy".

Mianowicie przygotowaliśmy przeszło tysiąc cennych nagród. By znaleźć się w posiadaniu jednej z nagród Czytelnicy „Torpedy" winni starannie wycinać numerowane kupony. Kuponów tych będzie 15 sztuk. Pierwszy kupon konkursowy ukaże się już we wtorek dnia 22 bm. Zebrane kupony kolejno numerowane Czytelnicy prześlą nam w odpowiednim czasie, poczem nastąpi rozdział nagród.

Spis nagród oraz dalsze szczegóły konkursu, który wzbudził wielkie zainteresowanie, podamy niebawem.

A więc, Panie i Panowie! Przygotowujcie się do startu!

Zjazd filozoficzny

W dniach od 24 do 27 bm. obradować będzie w Krakowie III Polski Zjazd Filozoficzny. Prace przygotowawcze są w pełnym toku, kierownictwo organizacji spoczywa w rękach prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ruczyńskiego.

Zjazd obradować będzie plenarnie, 5 oprócz tego w czterach sekcjach. Głównym tematem dyskusyjnym będą zagadnienia dotyczące współczesnych prądów w nauce w stosunku do potrzeby syntezy filozoficznej, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku logiki do filozofji. Dotyczące tego tematu referaty wygłoszą profesorowie: Łukasiewicz, Kotarbiński i Gąwecki z Warszawy, Chwistek, Ingarden i Ajdukiewicz ze Lwowa, Zawirski z Poznania i wreszcie Grabowski i Wilkosz z Krakowa.

W zjeździe wezmą też udział profesorowie ...szych uczelni zagranicznych Do tej pory zgłosili swój udział: prof dr Sergjusz Hessen z Pragi i dr. Petroniewicz z Belgradu.

Rozprawa o napad rabunkowy

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie stanął 21-l. Gaweł Idzi, karany już za rozmaite sprawki.

Oskarżony on jest o to, że dnia 7 kwietnia, w celach rabunkowych napadł na ul. Wieczystej w Krakowie na rolnika z Zesławic Stanisława Raźnego i skradł mu pugilares z zawartością 120 zł., poczem zbiegł, a następnie został ujęty i postawiony w stan oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchaniu oskarżonego, przystąpiono do przesłuchania świadków.

Oskarżonego broni adw. dr. B. Rieser.

Rozprawa trwa.

Amator roweru
W POTRZASKU

Dnia 14. IX. br. zatrzymały organa policji Makowskiego Stefana, lat 56, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako sprawcę kradzieży roweru, wartości 180 złotych, dokonanej dnia 14 brm o godz. 11-ej, na szkodę Teofila Branki, zam. w Borku Fałęckim.

Dożywotne więzienie
za zabicie matki

Wczoraj zakończył się w Sądzie krakowskim proces Czornyja oskarżonego o zabicie własnej matki.

Czyn swój oskarżony tłumaczył tem, że powodowany był oburzeniem, za to, że matka zabroniła mu przychodzić do domu.

Mąż zabitej kobiety Jan Burza, zeznał, że niejednokrotnie wpływał na syna swej żony (oskarżony), by zawrócił ze złej drogi, lecz wszelkie perswazje nie odnosiły skutku.

Biegli lekarze orzekli, że Czornyj w chwili dokonania czynu zbrodniczego, nie znajdował się w stanie afektu, chociaż jest psychopatą.

Przewód ssądowy zamknięto. Przysięgłym zadał trybunał cztery pytania. Po końcowych wywodach prokuratora Szypuły i obrońcy dr. Milana Markowicza przysięgli udali się na naradę. Stweirdzono pytanie odnośnie winy oskarżonego, a zaprzeczono pytanie w kierunku ograniczonej odpowiedzialności umysłowej w stosunku 5 na 7 głosów.

Trybunał na podstawie tego werdyktu **ogłosił wyrok, skazujący Czornyja na dożywotnie więzienie, oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.**

Na oskarżonym wyrok nie wywarł żadnego głębszego wrażenia.

Olbrzymia kradzież
BIŻUTERJI

Do mieszkania Ederstarka Szymona przy ul. św. Wawrzyńca 9 włamali się sprawcy skąd skradli biżuterję, oraz różne rzeczy, ogólnej wartości około 2.000 złotych.

Do mieszkania Semika Mieczysława przy ul. Kazimierza Wielkiego 17, przez otwarte okno dostali się sprawcy, skąd skradli biżuterję, garderobę i inne rzeczy, ogólnej wartości 600 złotych

Oświęcim pisze...

„Tydzień Strażacki" odbędzie się w Oświęcimiu w dniach 20 — 27 bm. Program tygodnia obejmuje m. in. zawody o POS. i ćwiczenia sprawności ratowniczej.

Na ucho

Komu to potrzebne

Już na dobre obowiązuje nowa pisownia. Większa część pisze jednak po dawnemu. Zupełna dezorjentacja panuje wszechwładnie. Nowe podręczniki szkolne uwzględniają nową pisownię. Równocześnie jednak obowiązują i dotychczasowe podręczniki, pisane po staremu. Biedni uczniowie znaleźli się między młotem i kowadłem.

No a pokolenie starsze? Kuj teraz na stare lata przedrostki, zrostki i inne wyrostki.

Trudności borykania się z nową pisownią potrwają napewno kilka lat Wobec groźnego nauczyciela uchodziło się za urodzonego tumana. Za co? Właśnie za to, co teraz ma być wzorem poprawnego pisania.

Niepoprawni recydywiści, analfabeci ortograficzni i wy wszyscy, którzy nie potrafiliście opanować tajemnic sztuki ortograficznej, winniście mieć pretensje do otrzymania... złotego wawrzynu. Byliście bowiem prorokami nowych reguł pisowni.

Wasze chorobliwe błędoróbstwa odniosły pełny sukces.

Winniście domagać się satysfakcji!

Hen. Lip.

Porady grafologiczne

„Sfinks" Kraków. Usposobienie szorstkie kłótliwe. Słaba wola. Natura prosta, nieskomplikowana.

P. Lola K. w Krakowie. Oceny podajemy bezpłatnie na łamach Torpedy. Obszerną analizę grafologiczną może Pan otrzymać listownie za nadesłaniem 80 gr w znaczkach pocztowych. List winien być pisany piórem zwykłem.

„Fr. 30.6". Natura czuła, tkliwa, entuzjastyczna. Skłonność do poznania. Fantazyjność z odrobiną dozy próżności.

Kupon niniejszy należy wyciąć przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanem, na papierze nielinjowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

DZIECKO BEZ SZKOŁY

a nauczyciel bez pracy

16.000 nauczycieli czeka na zatrudnienie

Początek roku szkolnego przyniósł dwa paradoksalne w swym zestawieniu zjawiska: od zamkniętych drzwi szkoły odchodzi ponad miljon dzieci i jednocześnie napróżno oczekuję na pracę 16-to tysięczna armja bezrobotnych nauczycieli.

Los bezrobotnych nauczycieli jest tragiczny i upokarzający. Bezrobotni i bezrodni rozproszeni po całym kraju, resztkami sił uoralnych i okruchami zasobów materjalnych uparcie bronią się przed największym wrogiem — zwątpieniem. Rozsyłają niezliczoną ilość podań o pracę, do której są fachowo przygotowani. Po odbyciu służby wojskowej w szkołach podchorążych oraz ukończeniu osławionej bezpłatnej praktyki i zdobyciu sa nią (widocznie tytułem rekompensaty) urzędowego zaświadczenia, z godnym podziwu hartem ducha, z niewyczerpanym zasobem wiary, czekają na wcielenie ich do szeregów armji oświatowej.

Wytrwanie tej młodzieży rekrutującej się w 85 proc. z warstw robotniczo - włościańskich świadczy, że reprezentuje ona typ ludzi, którzy nie ugną się przed realizacją najtrudniejszych zadań wychowawczych. Nie wolno jednak przedłużać próby w nieskończoność. Cztero, pięcioletni okres bez robocia aż nadto dotkliwie osłabił odporność sił duchowych i fizycznych przyszłych nauczycieli, a przecież siły te są czynnikiem decydującym w pracy nad wychowaniem młodzieży.

Nastąpi zmiana

w stosunkach służbowych nauczycieli

Ministerstwo Oświaty opracowuje obecnie zmianę ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Wprowadzane zmiany dotyczyć będą przepisów kwalifikacyjnych, które zwłaszcza w odniesieniu do nauczycieli Szkół powszechnych okazały się niezgodne zarówno z punktu widzenia władz szkolnych, jak i intereów nauczycielstwa.

Między innymi rozważana jest sprawa wprowadzenia przepisu o konieczności podawania do wiadomości nauczyciela opinji o nim z odpowiednim uzasadnieniem, o ile opinja jest ujemna.

Dalej rozważana jest sprawa ustalenia władz kwalifikcyjnych, zmodyfikowania przepisów o zwolnieniu nauczycieli po dwukrotnej ocenie niedostatecznej oraz kwestja umożliwienia w szczególnych okolicznościach zatrzymania w służbie na dalszy okres próbny nauczyciela tzw. tymczasowego, mimo pierwszej oceny nie zadawalającej.

Powyższe zmiany mają na celu uproszczenie procedury kwalifikacyjnej oraz pogłębienie atmosfery wzajemnego zaufania pomiędzy władzami szkolnemi a nauczycielstwem, szczególnie ważnej w obecnych ciężkich warunkach pracy szkolnej.

Pieśni

STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO

Polska muzyka nigdy nie zapomni ogromnych zasług ś. p. Stanisława Niewiadomskiego. Jego pieśni nie zatracą nigdy swej bezpośredniości i żywotności, swego czaru i swoistości. Pozostaną jako niezniszczalny pomnik tego doskonałego muzyka. Polskie Radjo, które wraz z całem społeczeństwem boleje nad utratą kompozytora i tak popularnego prelegenta radjowego, organizuje często audycje, których celem jest uczczenie jego pamięci.

Audycja czwartkowa, dnia 17 o godz. 21 przyniesie pieśni Niewiadomskiego w wykonaniu znanych śpiewaków Ireny Gadejskiej i J. Popławskiego.

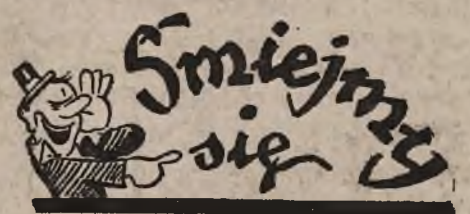
Pierwszy radjowy poranek szkolny

Dnia 17 września t. j. w czwartek o godz. 11.30 Polskie Radjo transmituje „Poranek" dla szkół powszechnych z sali gimnazjum im. I. Paderewskiego. Jest to pierwszy koncert czwartkowy u progu roku szkolnego, z cyklu Poranków dla młodzieży, nadawanych przez rozgłośnie radjowe. Program obejmuje wyłącznie utwory Stanisława Niewiadomskiego, aby uczcić pamięć zasłużonego muzyka polskiego. Udział w koncercie wezmą: Józef Wołyński (śpiew) Zygmunt Lisicki (fortepian) i chór szkolny pod dyr. Heleny Szulcówny. Audycję poprzedzoną pogadanką Tadeusza Mayznera — nadaje Poznań.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 17 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek dla szkół powszechnych poświęcony pamięci St. Niewiadomskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 O zarządzaniu gospodarstwem 12.13 Dzienik południowy. 12.23 Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. 13.10 Chwilka gospodarstwa do owego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Na karuzeli naj weselej — transmisja z placu zabawowego nad Wartą — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Marynarka czy lotnictwo — odczyt. 17.00 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Wakacje, które trwają długo — feljeton. 19.00 Trzy po trzy — koncert rozrywkowy. 20.00 Powszechny teatr wyobraźni: Obrazki z życia Śląska — Księdza Norberta Brańczyka w opr. St. Papee. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 12.00 Nasze pieśni St. Niewiadomskiego. 21.30 Koncert reklamowy z Krakowa. 22.00 Sport we Lwowie — pogadanka. 22.10 Wiadomości sportowe, 22.15 Płyty. — 23.00 Muzyka taneczna.



NIEPOROZUMIENIE.

Do lekarza przychodzi obywatelka z okolicy Nalewek.

— Panie doktorze! Taka jestem chora..

— Co pani jest?

— Kupcowa.

KAJDANKI.

Na pewnem zebraniu gościli dwaj złodzieje kieszonkowi. W pewnej chwili jeden z nich powiada do towarzysza:

— Te, Feluś, miarkuj się, bo tu jest policja tajna.

— Skąd wiesz.

— Jednemu facetowi wyciągnąłem z kieszeni kajdanki.

HISTORJA SZKOCKA.

Manc i Pat jadą okrętem przez kanał La Manche. Manc zwraca się do Pata z prośbą:

— Pożycz mi kostjumu kąpielowego

— A na co ci?

— Chciałbym go założyć.

— W jakim celu?

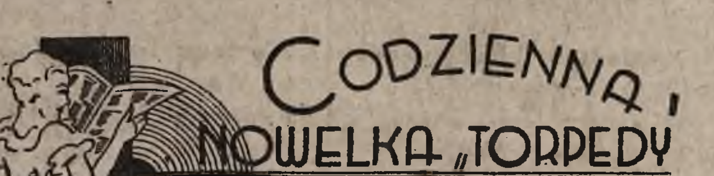
— Ty pływasz świetnie, a ja nie potrafię wcale, więc w razie katastrofy będę miał gwarancję, że mnie wyratujesz.

WSPANIAŁY SZOFER.

Szpital miejski przyjął nowego szofera do karetki ratunkowej. Pierwszego dnia wysłano go z sanatorjuszami do wypadku. Niebawem karetka wraca a w niej leży trzech rannych.

— Co to jest? — dziwi się lekarz — telefonowano, że jest tylko jeden ranny?

— Tych dwóch to ja przejechałem po drodze — odpowiada kierowca.



AKTOR

Czy Walczak wystąpi tego wieczora? Oto pytanie, nad którym zastanawiał się Borowski autor komedji, w jakiej kreować miał słynny aktor charakterystyczny.

Walczaka bowiem spotkało straszliwe nieszczęście. Wczoraj pochował córkę — dziewczynkę trzynastoletnią, dziecko późno zawartego małżeństwa z ukochaną kobietą.

Jakkolwiek tegoż rana jeszcze obiecał, że wieczorem grać będzie, wszyscy zainteresowani przewidywali odwołanie wystąpienia w ostatniej chwili.

Punktualnie o ósmej Walczak pojawił się w swej garderobie, a Borowski i dyrektor byli na tyle delikatni, że potrafili ukryć przed nim własne egoistyczne zadowolenie. Jednakże ustawicznie powtarzali zwracając się do niego:

— Co za męstwo zmusić siebie do wystąpienia w podobnych warunkach. Drogi panie jesteś bohaterem!

Walczak spoglądał na nich zrozpaczonymi oczami w twarzy zmienionej od łez

Zasiadł przed lustrem i zajął się szminkowaniem twarzy.

Borowski przyglądał mu się z podziwem, współczuciem i wdzięcznością.

Rozległy się trzy uderzenia. Walczak występujący w trzeciej odsłonie, wyszedł na scenę.

Komedja była bardzo wesoła: komiczne sytucje, dialog, skrzący się dowcipem i humorem.

Otóż nie pominął żadnego efektu, wydobył z każdego cały zasób śmieszności. Okazał się nawet bardziej zabawnym niż kiedykolwiek. Po chwilowym osłupieniu zapomniało się zupełnie, że nieporównany komik tym razem prześcigający samego siebie, był zrozpaczonym ojcem, który świeżo utracił jedyne dziecko.

Próba generalna dla prasy i krytyków zakończyła się owacją. Sztuka zyskała ogromne uznanie, zawdzięczając je w lwiej części grze Walczaka.

W garderobie artysta upadł na krzesło przed lustrem, nie czując się nawet na siłach zmycia szminki. Wysiłek, na jaki się zdobył, wraz z bólem jego powalił go. Sumienie artysty i poświęcenie dla przyjaciela wyczerpały wytrzymałość człowieka.

Toteż Borowski z kolei poświęcając się dla przyjaźni, rzekł mu, towarzysząc mu w aucie:

— Nie możesz, wystąpić jutro lub ściślej mówiąc dziś wieczorem, gdyż jest już po północy. Odłożymy premjerę na tydzień.

Mimo swego wyczerpania Walczak zaprotestował.

— O ile z rana do dziewiątej nie zatelefonuję, znaczy to, że wieczorem wystąpię na pewno, i nie będzie potrzeby odłożenia premjery.

Borowski czekał na telefon, lecz do dziesiątej nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości. W obawie możliwego nieporozumienia przypuszczając, że artysta nie zdobędzie się powtórnie na tak nadludzki wysiłek, postanowili wraz z dyrektorem udać się do mieszkania artysty, gdyż sprawa ogłoszeń w prasie, afiszów i sprzedaży miejsc wymagała natychmiastowego wyświetlenia.

Zastali Walczaka podczas dysputy z żoną — och! czułego, łagodnego sporu. Starzejący się już artysta ubóstwiał swą młodą i ładną żonę, podziwiającą go tak szczerze, a ciężki cios silniej jeszcze zjednoczył małżonków.

Pani Walczakowa odniosła się do sądu obu przybyłych panów:

— Chce dziś wystąpić koniecznie, widzą panowie, ja zaś pragnę powstrzymać go od tego. W takim nieszczęściu ukazać się na scenie, a w dodatku w sztuce komicznej, i innych pobudzać do śmiechu, to nadto okrutne i rozdzierające!

— Żona twoja ma rację — zainterwenjował Borowski wzruszony. — Nie jesteś przecież na żołdzie nieubłaganych handlarzy! Zaczekaj, póki ból twój uspokoi się trochę.

W tym momencie artysta zagadnął ich nagle i gwałtownie:

— Czy naprawdę nic nie rozumiecie?

Zwracając się specjalnie do autora sztuki, rzekł mu:

— A więc sądzisz, że kieruję się wyłącznie skrupułami artystycznemi i ofiarnością przyjacielską? Po części tak jest istotnie. Głównie jednak chodzi mi o zapomnienie. Twoją zabawną rolą dostarczyłeś mi nowej indywidualności, świeżej skóry... Wczoraj, przybywając do teatru, byłem nieszczęsnym nędzarzem pogrążonym w mroku. Znienacka w otaczających mnie ciemnościach dostrzegłem przebłysk światła — skrawek błękitu u wylotu tunelu! Zrozpaczony ojciec zamienił się w postać komiczną.

Urwał, by po chwili ciągnąć znowu:

— I chcielibyście mnie pozbawić tej broni przeciwko memu zmartwieniu, trzymać mnie zdala od świateł rampy, bez których horyzont mój byłby zupełnie czarny?... Nie, nie, nigdy się na to nie zgodzę. Jakże pragnę, by wieczór nadszedł jak najprędzej!

Mówiąc to, Walczak wywierał wrażenie chorego podczas bolesnego ataku, czekającego z upragnieniem na kojący zastrzyk morfiny



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając jej kochankiem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, że tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

— Cóż więc czynić? — Jakże uniemożliwić rozstrzelanie prezydenta?

Burckhardtowi zdawało się przez chwilę, czy nie będzie najlepiej przebiegać ulice Belgradu i każdemu, kto rego spotka, straszną opowiadać niesprawiedliwość. Z pewnością wzburzy się naród, — z pewnością usunie się siłą, coby nie można uczynić rozważnem słowem.

Lecz po krótkiej rozwadze porzucił Burckhardt ten plan.

Toby znaczyło wywołać rewolucję, — tę jednak wywołuje się tylko z tak samo myślącymi i musieliby to być dobrze myślący patrjoci.

A czyż Belgrad nie roi się od kreatur króla i królowej, którzyby z przyjemnością tę sposobność uchwycili, aby przysłużyć się Dradze i zdradzić człowieka, który z tak niebezpieczną prośbą do nich się zwraca?

— To więc jest niemożliwe — muszę w inną stronę zwrócić swą myśl. Może prezydent posiadał przyjaciół, którzyby się za nim wstawili?

— Przyjaciół! — O, prezydent kochany i szanowany w całem mieście, ale gdzie tych przyjaciół teraz znaleźć — gdzie ich spotkć, jak im wytłumaczyć, że koniecznem jest szybkie postępowanie?

Wtem wyrwało się z ust niemieckiego lekarza nazwisko — które całemu procesowi jego myślenia nadało inny określony kierunek.

Dr. Burckhardt zawołał nagle imię Juljan — tak jak gdyby zrobił nagle jakieś odkrycie.

Juljan Subowicz, — tak, jeśli ktoś może pomóc, to tylko syn prezydenta!

I cóż jest bliższego — jak żeby syn uratował ojca z nieszczęścia? Cóż należy najpierw zrobić jak nie to, żeby Juljan dowiedział się o tem, co się stało w konaku?

Właśnie dziś musiał on zachorować, właśnie dziś nie mógł być obecnym przy uczcie! O, z pewnością, gdyby był przy tem obecnym — możnaby tego wszystkiego uniknąć. Albo może.

Dr. Burckhardtowi przyszła nagle myśl, ale która tylko przez sekundę trwała. Czyżby może wiedział o zajściu z ojcem Juljan Subowicz przed tem? Czyżby może dlatego nie było go? Czyżby dlatego wstrzymał się od uczty, aby nie potrzebował wystąpić i przeszkodzić Dradze skrzywdzić ojca?

Ale Burckhardt był przyjacielem Juljana. Znał dobrze młodego oficera On wiedział, że Juljan zachował szlachetne serce, i że jego zamiary zawsze były czyste.

Że namiętność zaślepiła go i że wpadł w sieci pięknej syreny, której na imię królowa Draga. — Boże kochany, przecież z tego nie można robić zarzutu! On nie był pierwszym mężczyzną, którego Drga pokochała i rzuciła do swych nóg.

Czyż przecie nie psunął się tego sam król, by podać jej koronę i dać jej swoje nazwisko — tylko dlatego — by mógł używać wspaniałej jej urody.

Juljan był jeszcze tak młodym, a Draga tak chytrze nastawała na niego, ta djablica!

Nie, Juljan nie miał ze zbrodnią, która spotkała prezydenta i Sonię, nic wspólnego. Był tego pewien Burckhardt — tego nie przypuszczał.

— Muszę go znaleźć — powiedział sobie niemiecki lekarz, podczas gdy wzburzony szedł pod starem drzewami parku, - musi się to stać jeszcze tej nocy. On jeden może tylko zbrodni przeszkodzić, i on to zrobi, on poruszy wszystko by ratować ojca — o tem jestem przekonany.

Gdyby tego nie uczynił — to słońce drugiego dnia nie zeszłoby przyświecać światu — w którym znajduje się taki syn.

Z mocnem postanowieniem szedł Burckhardt. Dom szwajcarski, w którym Juljan mieszkał ,był celem jego. Nie trwało długo osiągnął go. Spojrzał ku oknu — były pogrążone w ciemnościach. Drzwi były silnie zamknięte.

Koniecznie — rzekł Burckhardt, muszę go ze snu zbudzić muszę mu powiedzieć, zanimby przyszedł posłaniec królowej.

Ha, ta bez serca kobieta nie zadowoli się tem, że każe zabić prezydenta, nie, ona pragnie śmierć jego połączyć z okropnemi męczarniami. Jego własny syn musi dać rozkaz żołnierzom, od których od, przeszyty dziesięcioma kulami — zginie.

— Lecz nie,, królowo Drago, tyś swą rachubę postanowiła bez nieba! To jest niemożliwem by Bóg to ścierpiał! Jest przecież granica na ludzkie bestjalstwo ,— Tyś ją przeszła.

Dr. Burckhardt wstąpił przy tych słowach na schody, które prowadziły na terasę domu szwajcarskiego. Teraz zapukał do drzwi.

Spokój zalegał wszędzie. Musiał pukanie powtórzyć.

W końcu zbliżyły się się kroki do drzwi. Odryglowano i słup światła z latatrni wypadł na terasę.

— Kto to jest? rozległ się głos — co sobie kto życzy?

— Czy jesteście służącym majora Juljana Subowicza?

— Tak, jestem, odrzekł Ferry, gdyż to był on.

Ferry był ubrany tylko w spodnie i w zarzutkę.

Wyskoczył z łóżka na pierwssze słuknięcie, żeby zobaczyć, kto chce przerwać nocny spoczynek jego przyjacielowi i panu.

Skoro jesteście służącym majora, — mówił Burckhardt, — to zbudźcie natychmiast swego pana! Muszę z nim w bardzo wyraźnej sprawie, która nie cierpi zwłoki, pomówić. O, nie zwlekajcie, nie badajcie dłużej, mówię wam: chodzi o szczęście waszego pana! czyż was to niezadowala?

— Wcale mnie to nie zadowala, — rzekł Ferry, — gdyż mam rozkaz, nikogo nie wpuszczać, dopóki się nie dowiem, kim jest — i z czem przybywa. Proszę więc wymienić mi swe nazwisko.

— Dr. Burckhardt.

— Tak to dobrze — zawołał Ferry — nazwisko to często wypowiadał mój major w mojej obecności i zawsze z największą życzliwością i szacunkiem.

Prosze więc wejść, panie doktorze i proszę być pewnym, że major za kilka minut przyjdzie.

Ferry otworzył drzwi od pokoju, który przytykał do westybulu. Poprosił dra Buckhardta by wszedł zapalił dwie świece i pośpieszył prędko, jak mógł do sypialni, by zbudzić Juljana

Juljan był naturalnie w najwyższym stopniu zdziwiony, kiedy go po raz drugi ze snu zbudzono i kiedy ujrzał znowu przed sobą Ferrego.

— No, cóż jest zapytał, co się znowu stało.

Co robi nasz mały klijent? — zapytał nachyliwszy się nad łóżkiem, w którem spoczywał Milan, — ach, on śpi smacznie i słodko. Mów ciszej Ferry, byś go nie zbudził.

— Wstawaj, Juljanie — rzekł Ferry, — przyszedł jeden z twoich dawnych przyjaciół, chce z tobą w bardzo ważnej sprawie pomówić.

— Jeden z moich przyjaciół? Czyż mam jeszcze przyjaciół?

— Nazywa się dr. Burckhardt.

Jakże prędko wyskoczył Juljan z łóżka, jak prędko się ubrał i jak prędko spieszył po schodach — by wejść do pokoju, w którym czekał na niego dr. Burckhardt.

Od dłuższego czasu zobaczyli się znowu, od tej nocy, w której Juljan dra Burckhardta przywołał kiedy król Milan w Belgradzie — ztruty trucizną obrzydliwą Dragi, był bliskim śmierci.

Od tej nocy gniewał się Burckhardt na Juljana.

Oddalił się bowiem młody oficer i nie powrócił znowu na jego prośbę.

Ale teraz Burckhardt nie myślał o tem. Wszystkie jego myśli i życzenia zwrócone były do tego, by zainteresować Juljana losem ojca.

— Doktór Burckhardt, — to wy jesteście ?

— Tak — ja, mój przyjacielu — odrzekł lekarz, i włożył swą rękę w wyciągniętą prawicę Juljana.

— Przygotujcie się na staszną nowinę. O, mój Boże, dlaczego nie byliście wczoraj w konaku?

—Chciałem być zdala od uczty — odrzekł Juljan.

— A wiecie wy, kto dzisiaj był w gościnie u króla i królowej?.

— Rosyjski poseł, jeśli się nie mylę, na cześć którego dana była.

Ach, oto się nie rozchodzi! Całkiem inne osoby przyszły dzisiaj do konaku, —niestety, — dosyć przestrzegałem. Ale oni nie chcieli mnie słuchać, tak się też stało, jak przepowiedziałem. Niestety — nie mogłem ogromu zbrodni wcale przewidzieć ani przeczuć.

Dalszy ciąg jutro



NASI PRZECIWNICY

w trójmeczu lekkoatletycznym Polska--Węgry--Belgja

We wczorajszym numerze, podaliśmy skład reprezentacji polskiej na trójmecz lekkoatletyczny Polska -- Belgja -- Węgry w Warszawie. Poniżej podajemy składy naszych przeciwników.

Reprezentacja belgijska, aczkolwiek jest najlepszą, jaką może obecnie wystawić Belgja, to jednak leży w możliwościach naszych lekkoatletów pokonanie jej.

Wśród reprezentantów belgijskich znajdują się Guthy (100 m. -- 10.7 sek. i 200 m. — 22.5 sek.) Bosmans (110 płotki -- 15,4 i 400 m. płotki — 53.4), Verhaert (800 m. w 1:54,3), Mostert (3:56,6 sek.) na 1500 m.) i Van Rumst (15:01,4 na 5000 m.).

Jeśli chodzi o drużynę węgierską to jest ona nieco osłabiona, bo przyjeżdża bez pięciu zawodników, którzy byli brani pod uwagę, a mianowicie brakować będą: Sir na 100 m. gdyż wycofuje się z czynnego życia sportowego, Bodosi wskoku wzwyż nie może otrzymać urlopu natomiast Szabo mistrz Europy na 1.500 m. dalej średniodystansowiec Temosvari i miotacz kulą Daranyi zostali niedawno przez Związek węgierski zasuspendowani na 2 tygodnie, ponieważ bez zezwolenia startowali na Olimpjadzie jeszcze na kilku meetingach lekkoatletycznych w Niemczech.

Drużyna węgierska więc przedstawiać się będzie nast.: 100 m.: Kojacs i Gyenes, 400 m.: Vadas i Zsitvai, 800 m.: Igloi i Aradi, 1500 m.: Igloi i Simon, 5.000 m.: Kelen i Simon 110 m. przez płotki: Levente i E. Szabo, 400 m. przez płotki: Kovacs i Hejjas, skok wzwyż: Oserna i Kerkovits, skok wdal: Dombojari i Koltaj, skok o tyczce: Zsuffka i Bacselmasi, dysk: Donogan i Varszegy, kula: Horvath i Csanyi Skład sztafety 100 X 200 X 400 X 800 m. będzie dopiero ustawiony w Warszawie.

Mimo pewnego osłabienia reprezentacji węgierskiej. stanowić będzie ona jednak b. groźnego przeciwnika i o pobiciu jej chyba niema mowy.

Zarówno Belgowie, jak i Węgrzy są naszymi starymi przeciwnikami. Z Belgją będzie to piąte spotkanie, z Węgrami zaś siódme. Wszystkie dotychczasowe mecze z Belgją wygraliśmy, z Węgrami zaś przegraliśmy.

Nowe przepisy piłkarskie

Zagranicą w licznych związkach piłkarskich weszły już w życie trzy zmiany przepisów piłkarskich, wprowadzone ostatnio przez międzynarodową Federację. Zmiany te dotyczą nast. przepisów:

1) Dotychczasowy wykop od bramki był przeprowadzany najczęściej w ten sposób, iż obrońca podawał piłkę do rąk bramkarza, który odsyłał ją dopiero dalej w pole. Obecnie natomiast musi być wykonany wykop od bramki, wykonywany z pola bramkowego bezpośrednio i piłka, pochodząca z tego bezpośredniego wykopu, musi się znaleźć poza polem karnem. Bramkarz nie może zatem obecnie, jak poprzednio. piłki brać do rąk. O ile jednak piłka z wykopu nie przejdzie poza pole karne, to rzut musi być wznowiony.

2) O ile jest zarządzony rzut wolny, to drużyna przeciwna nie może znajdować się w odległości bliżej od piłki, jak na 9.15 m. za wyjątkiem, gdy gracze jej stoją na linji bramkowe.

3) O ile gracz wraca z powrotem na boisko, albo też zjawia się na niem dopiero po rozpoczęciu gry i nie zgłosi się u sędziego, to musi dotrzymać napomnienie. Jeśli jednak gra przez to została przerwaną, to musi być podjętą ponownie dopiero po zarządzeniu rzutu neutralnego. Jeśli natomiast gracz, wchodzący na boisko, dopuszcza się ponadto jeszcze cięższego przekroczenia przepisów, to musi zostać ukarany zgodnie z regułą gry, której dopuścił się przekroczenia.

U nas niestety przepisy te nie zostały wprowadzone w życie, co doprowadzić może do pewnych nieporozumień przy naszych najbliższych meczach międzypaństwowych. Pośpiech w takich wypadkach jest raczej tylko wskazany.

53.000 czystego dochodu

DAŁ MECZ POLSKA NIEMCY

Niedzielny mecz piłkarski Polska — Niemcy, według obliczeń, przyniósł rekordowy dochód brutto -- 81.000 zł.

Biletów na mecz sprzedano 55.300. Czysty dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 53 tysiące złotych. W wydatkach największą sumę pochłonęła rozbudowa stadjonu.



Z MECZU POLSKA — NIEMCY

Niemiecki napastnik Elbern w pojedynku z obrońcą Szczepaniakiem

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olimpijskich układu **p. Przem. Jeziorowskiego** **czł. zarz. Śląskiego OZLA.**, podajemy

SKOK O TYCZCE

Ateny — Hoyt USA. -- 3.30
Paryż — Baxter USA. — 3.30
St. Luis — Dworak USA. — 3.50.5
Londyn — Cooke i Gilbert USA. — 370.8
Sztokholm — Babcock USA — 3.95
Antwerpja — Foss USA. - 3.80
Paryż — Barnes USA. -- 3.95
Amsterdam — Carr USA. — 4.20
L. Angeles — Miller USA — 4.31
Berlin — Medows USA. -- 4.35 (rekord olimpijski)

OSZCZEP

Londyn — Lenming Szwecja — 54.82.4
Sztokholm — Lemming Szwecja — 60.64
Antwerpja — Myrra Finland — 65.78
Paryż — Myrra Finlandja — 62.96
Amsterdam — Lundgnist Szwecja—66.20
L. Angeles — Jarwinen Filandja — 72.71 (rekord olimpijski)
Berlin — Stock Niemcy -- 71.81.

Sport na Śląsku

AUSTRJACKI TRENER PIŁKI RĘCZNEJ NA ŚLĄSKU

Okręgowy Związek Gier Sportowych na Śląsku zaangażował dal drużyn śląskich **austrjackiego trenera piłki ręcznej.** Trener rozpocznie swe prace z wiosną i będzie przygotowywał drużyny śląsike, w związku z **mistrzostwami świata, które w roku 1938 odbeda sie w Wiedniu.**

Po meczach międzypaństwowych--młócka ligowa

Korzystna sytuacja Ruchu. Legja, Dąb i Śląsk kandydatami do spadku

W rozgrywkach ligowych pozostało jeszcze dla każdego klubu po 6 meczów do rozegrania.

Tabelka po 12 meczach wygląda następująco: Ruch 16 p., Garbarnia 15 p., Wisła 14 p., Pogoń 13 p., Warszawianka 13 p. ŁKS. 12 p., Warta 12 p., Dąb 10 p.. Śląsk 9 p., Legja 6 p.

Pozycja Ruchu wydaje się

NAJBARDZIEJ KORZYSTNA

Posiada on nad Garbarnią 1 pkt. przewagi a nad Wisłą 2 p. przewagi, a pozatem Ruch u siebie ma 5 meczów, a na wyjeździe tylko jeden (z Wisłą), podczas gdy Garbarnia i Wisła mają po 3 mecze u siebie i 3 wyjazdowe, a lwowska Pogoń, stojąca obecnie na czwartym miejscu, ma aż 4 wyjazdowe mecze, a tylko 2 u siebie.

Warszawianka, stojąca obecnie na 5-em miejscu, zostanie zaatakowana przez ŁKS. i Wartę.

Warszawianka ma do rozegrania 3 mecz u siebie i 3 wyjazdowe, a ŁKS i Warta zajdują się w lepszej sytuacji. gdyż grają u siebie po 4 mecze, mając po 2 wyjazdowe.

Z Ligi spadają w r. bieżącym dwa kluby, przyczem najbardziej zagrożonymi są

LEGJA DĄB I ŚLĄSK

Legja musiałaby zdobyć o 5 pkt. więcej od Dębu, żeby wydostać się z zagrożonej strefy. Legja ma 3 mecze u siebie i 3 wyjazdowe.

Dąb 2 u siebie, a 4 wyjazdowe, a najgorzej jest ze Śląskiem, który ma tylko 1 u siebie, a 5 wyjazdowych spotkań

KRONIKA SPORTOWA

MOTOCYKL NA LEKCJACH FIZYKI

Dyrekcja Państw. Gimnazjum w **Ostrowiu**, zakupiła motocykl, który służyć będzie do demonstracji uczniom klas wyższych na lekcjach fizyki, względnie nauki jazdy.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z uznaniem. Przypomnieć warto. że **w Niemczech każdy maturzysta posiadać musi obowiązkowo umiejętność jazdy na motocyklu i samochodzie,** oraz znajomość obsługi motoru.

PRZED NIEDZIELĄ LIGOWĄ

Wydział spraw sędziowskich Pol. Zw. Piłki Nożnej wyznaczył w piątek obsadę sędziowską na mecze ligi i o wejście do ligi dnia 20 bm., a mianowicie: o mistrzostwo ligi: **Warszawianka — Legja** — dr. Lustgarten, **Garbarnia — Pogoń** -- p. Gruszka, **Warta — Śląsk** p. Rutkowski, **ŁKS. — Wisła** p. M. Walczak. **Ruch** -- **Dąb** p. Sznajder.

O wejście do ligi: **AKS — Brygada** p. Skowroński, **Śmigły — Cracovia** p. Frank.

STEPHENS — NAUCZYCIELKĄ

Najszybsza kobieta świata, Amerykanka Stephens, studiuje wychowanie fizyczne w Missouri. Zamierza ona zostać w przyszłości nauczycielką WF.

ZNAKOMITY BIEGACZ POLSKI NA EMIGRACJI

Po raz pierwszy na ogłoszonej w Belgji liście najlepszych 10-ciu lekkoatletów znalazło się nazwisko Polaka, Jana Nowaka. Nowak figuruje na drugim miejscu na 3.000 m. z czasem 9:08.4, a na szóstym miejscu na 1500 .m. z czasem 4:17,3. W rb. Nowak biegał rzadziej, niż w latach ubiegłych.

Na Nowaka klub jego FC. Liegois wywiera presję, by przyjął obywatelstwo belgijskie, Nowak jednak odmówił i w roku przyszłym weźmie udział w igrzyskach emigracyjnych w Warszawie.

Sport w Zagłębiu

OMYŁKA

Zawody towarzyskie KS. Śmigły — RKS. Czarni (rezerwa) w dniu 13 bm. **wygrał KS. Śmigły** w stosunku 5:3 (0:0), a nie jak mylnie wydrukowano w poniedziałkowym numerze — RKS Czarni.

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

Dokończenie turnieju o mistrzostwo Zagłębia w męskiej piłce siatkowej nastąpi w niedzielę dn. 27 bm. na stadjonie WF. w Sosnowcu. Do tytułu mistrza kandydują zespoły Strzeleckiego KS. (Sosnowiec), Unji (Sosnowiec) i TG. Sokół (Dąbrowa), które zdobyły równą ilość punktów w dotychczasowych rozgrywkach.

W nadchodzącą niedzielę zespół koszykówki dąbrowskiego „Sokoła", który zdobył mistrzostwo Zagłębia, udaje się do Tarnowskich Gór na półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo śląskiego Okręgu piłki ręcznej.

Z serca do serca

Tereska chce korespondować

Kochany Dziadunju!

Nie mam ani koleżanek, ani doświadczenia życiowego — słowem - żyję sama na odludziu i dlatego proszę Cię Dziaduniu ko chany o radę.

Mieszkam na wsi, bardzo daleko od miasta i mimo moich 19-lat, mamusia trzyma mnie stale przy sobie, tak, że nie mogę wyrwać się gdzieś, aby znaleźć towarzystwo. Po zatem mama straszy mnie, że w mieście są bardzo niedobrzy panowie (!) Powiedz Dziadunju, czy to prawda?

Chciałabym poznać takiego dobrego, ładnego i inteligentnego Pana z miasta, jak nieraz czytałam u Rodziewiczówny. Myślę, że bardzobym takiego bohatera kochała.

Kochany Dziaduniu! Pomóż mi, mój Drogi poznać takiego pana, ale tak, aby mi to nie ubliżało — bo Dziaduniu, ja jestem z dobrej i szanującej się rodziny i nie chciałabym nazwiska swego narażać na szwank.

Jestem ładną i miłą panienką i proszę Cię o zamieszczenie w Torpedzie mego listu to może ktoś z inteligentnych i z dobrej rodziny panów odpowie mi.

Teresa z nad Pilicy.

—

Panno Tereso! Mamusia wie, co robi i niech jej się Pani nie sprzeciwia, ani nie bierze za złe. Mamusia napewno Panią bardzo kocha i przestrzegając Ją przed mężczyznami, ma na myśli lekkoduchów i uwodzicieli, znajomość z którymi jest nie pożądana.

Czuję się w obowiązku stanąć w obronie mężczyzn, jako, że sam nim jestem. Mianowicie nie wszyscy mężczyźni są „źli" — w znaczeniu, jak wyżej powiedziałem. Wprawdzie dużo jest takich „uwodzicieli", jednak są i uczciwie myślący i zapatrujący się poważnie na życie.

Zresztą najlepszym dowodem, mimo b. ciężkich czasów, są często zawierane małżeństwa, co dowodzi, że moje zdanie o mężczyznach znajduje tu potwierdzenie.

List Pani oczywiście zamieszczam z prawdziwą przyjemnością i życzę Pani powodzenia, bowiem jestem przekonany, że otrzyma Pani wiele listów.

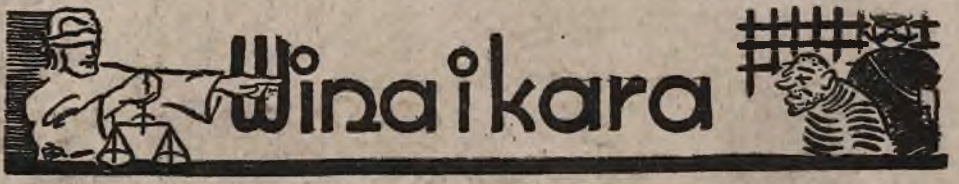
Dobry Dziadunio.

—

WP. Z. Czapla, „K. Ch.", „Hanka" „Halina" i „Lolka". Niezmiernie mi przykro, lecz nie mogę o tem pisać w rubryce „Z serca do serca". Dobry Dziadunio nie dysponuje posadami.

WP. Janka. Treść listu Pani nadaje się wyłącznie do rubryki „drobne ogłoszenia" i dlatego też radzę porozumieć się w tej sprawie z Administracją „Torpedy".

Dobry Dziadunio.



Nie napadać na kobiety!

— Szanowanie pannie Marjannie! Gdzie to panna zapychasz tak akuratnie o widnu.

— Do magla — panie Feluś. Galanterje prałam, bo jutro proszona jezdem na bigiel do rezerwistów.

— Na bigiel — mówisz panna?. — Pokaż panna te galanterje.

— Nie mogie panie Feluś kochany. bo to same desusy i reformy. Bez falbanków i koronków, ale ładne — panie Feluś, z literamy, czeli monogramem moi stary, co u niej jezdem do towarzystwa.

— To już panna nie służzsz u derektora?

— Nie oździabiaj pan mordy, panie Feluś. Teligentnie się pan odzywaj do mnie. bo jak dziadka lubię, szurne w pychol od lewicy i ślipko wyskoczy z parszywej powłoki. — Nie jezdem służonca, ino panna do towarzystwa i zapisz se pan w tej pustej głowie, abyś pan mnie nie kompremitował przed ludziamy.

— Co żeś panna tak wyglancowiała. Jadaczka sie prawie nie zawira, tak panna wymustrowała kłapacz. — Po drugie chciałem pannie powiedzieć że sie z szaconkiem masz odnosić, a wiele masz taki kaprawy pysk i jezdeś bez salonowego wyszkolenia. — Po trzecie szoruj odemnie, ty łachudro bo strzykne za kark, jak królika i zrobie koniec, ty wydro jedna ty!

— Jezdem słaba dziewica — wysoka instancjo — i w żaden sposób nie mogonca sie obronić przed tem bandziochem Felkiem — skarżyła się przed sądem.

— Onemu zaiwanić białogłowę w facjate, to jak bułka z masłem — sprawiedliwy trebunale, ale jest jeszcze sprawiedliwość w Polszcze, i znakiem tego zamknij go osoba do kreminału, a bende pomszczona.

Sąd skazał Feliksa Ogonka na 5 zł. grzywny.



W KWATERZE CZERWONYCH AMAZONEK

Zdjęcie przedstawia dowództwo barcelońskiej milicji kobiecej.



„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ SZOFERA trzeźwego z zielonem prawem od zaraz. Zgłoszenia Torpeda — Kraków pod „Renault".

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

POSAD POSZUKUJĄ

URZĘDNIK młody, energiczny, sumienny, wieloletnia praktyka, znajomość pisania na maszynie, samodzielny korespondent, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe listy do Torpedy — Kraków, Florjańska 36, sub „Skromne wynagrodzenie".

REKLAMOWIEC propagandzista, układający świetnie reklamy poszukuje zajęcia. — Listy pod „Reklamowiec".

MIESZKANIA

POKÓJ umeblowany słoneczny, jedno-dwuosobowy dla inteligentnych Pań do wynajęcia. Ulica Powiśle l. 2, of. II p. m. 16 Zgłoszenia 9—4.

RÓŻNE

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka".

TĘSKNIMY

MŁODA panna lat 30 na posadzie, pracowita, gospodarna wyjdzie zamąż za uczciwego rzemieślnika. Listy poważne do „Torpedy" Kraków pod „Prawdziwe życie".

PANNA, przystojna, inteligentna, własna pracownia poszukuje kawalera lat 35—40. Listy dla „Reny".

URZĘDNIK, szuka gospodarnej, dobrego charakteru kobiety do lat 30. Rzecz traktuję poważnie. Torpeda sub „Walenty".

INTERES własny, celem rozszerzenia go potrzebuje gotówki, która łagodna, sympatyczna zgłosi się. Listy sub „5.000"

POPROWADZĘ Pani przedsiębiorstwo. — Energiczny, sumienny lat 39. Torpeda sub „Spółka"

SZUKAMY dwuch panów do lat 30. Cel towarzyski. Listy dla „Milli i Silli"

EMERYTKA poszukuje emeryta w celu matrymonjalnym. Torpeda sub „Własne mieszkanie".

KTÓRA panna, lub wdowa, bezdzietna wyjdzie zamąż za 38-letniego. Posag wymagany. Listy do Torpedy Kraków pod „Dobroć"

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski